

Kibolskie trofeum

Nowa praca **DOROTY NIEZNALSKIEJ** została skradziona z wrocławskiego boiska. W rozmowie z Arkim Gruszczyńskim (Fundacja Nowej Kultury Bęc! Zmiana) artystka opowiada o tym, dlaczego wkurza polskich kibiców

Podczas festiwalu sztuki w przestrzeni publicznej Survival, organizowanym od dziesięciu lat we Wrocławiu przez fundację Art Transparent, Pani praca „Konstrukcja rasy (Volksgemeinschaft)” została skradziona przez kibiców Śląska Wrocław. Co się na nią składało?

– To była jedna z dwóch prac, które przywiozłam na festiwal. „Konstrukcja rasy...” to sześć wyselekcjonowanych przeze mnie portretów kibiców różnych drużyn piłkarskich. Zależało mi przede wszystkim na pokazaniu agresji kiboli oraz zjawiska rasizmu, ksenofobii i nietolerancji na stadionach. Podczas realizacji tego projektu współpracowałam z fotoreporterami „Gazety Wyborczej”, którzy udostępnili mi te zdjęcia. Początkowo starałam się zrobić je samodzielnie, ale nie miałam odpowiedniego sprzętu oraz przebywanie na stadionach w strefie ultrasów wiązało się z niebezpieczeństwem. Moja ingerencja w portrety polegała na selekcji najbardziej agresywnych kibiców, zasłonięciu im oczu, które jeszcze bardziej podkreślało przestępczy charakter ich zachowania. Wykorzystałam również oryginalne rasistowskie hasła, które skrupulatnie wyszukałam na portalach internetowych.

Jakie to zwroty?

– „Biali ludzie, czarne charaktery” czy „Codzienny terror w drodze do chwały”. Hasła są oryginalne, nic do nich nie dodałam, oprócz cudzysłowu. Portrety zostały zrealizowane w formie banerów, – charakterystycznego elementu oprawy meczu – zawieszanych przez ultrasów, czyli najbardziej wiernych fanów. Zawisły na stadionie Oławka we Wrocławiu.

Jak doszło do kradzieży? Kim byli złodzieje?

– Podejrzewam, że byli to właśnie zagorzali fani Śląska Wrocław, którzy potraktowali moją pracę jak trofeum. Śląsk Wrocław nienawidzi Arki Gdynia, a wizerunki właśnie tych ostatnich pojawiły się w mojej pracy. Złodzieje przyznali się policji, że sprowokowały ich szaliki Arki, widoczne na jednym ze zdjęć.

Nie było mnie podczas kradzieży, ponieważ skończyłam montaż i opuściłam teren stadionu. Wieczorem otrzymałam informację od kuratora o kradzieży mojej pracy.

Jak się okazało, całe wydarzenie obserwował wynajęty na czas festiwalu ochroniarz. Wcześniej został zastraszony przez kiboli i pewnie dlatego nie interweniował. Krzyczeli, że jeszcze tutaj wrócą i rozpiędą stadion. Nie wiem, jakim cudem ta grupa kibiców dowiedziała się o zdjęciach. Kiedy wbiegli na stadion, od razu ściągnęli wszystkie sześć banerów z czterometrowego płotu i uciekli z nimi.

Czyli nie zniszczyli prac?

– Nie. Wzięli je pod pachę i uciekli. Tak jak mówiłam – moją pracę potraktowali jak trofeum. Wrocławska policja bardzo szybko ich znalazła – co było zaskakujące. Następnego dnia banery, lekko uszkodzone, wróciły na stadion.

Rozumiem, że już do końca trwania festiwalu pani prace bezpiecznie wisiły na terenie boiska?

– Tak, mimo licznych gróźb. Policja była postawiona w stan gotowości, pewnie dlatego że na wernisażu pojawił się prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz.

Do czego odnosił się tytuł – „Konstrukcja rasy (Volksgemeinschaft)”?

– Odnosi się krytycznie do środowiska kibicowskiego. Od ponad dwóch lat zajmuję się tą tematyką. Staram się obserwować gdańskie formacje fanów poprzez śledzenie tropów pozostawionych w przestrzeni publicznej. Niemiecki tytuł oznacza wspólnotę ludzi, którzy są podporządkowani jednemu celowi. Zaczepiłam go z propagandy faszystowskiej. Środowiska kibicowskie często używają symboliki III Rzeszy w podkreślaniu znaczenia swojej drużyny. Przejeżdżając przez Polskę, bardzo często spotykam się z żydowskimi porównaniami czy z odniesieniami do faszyzmu, które są produkowane przez kibiców.

Czy spodziewała się pani takiego odbioru?

– Nie. Stadion Oławka jest oddalony od centrum miasta. No i wydawał się oazą spokoju.

Również w swojej wcześniejszej pracy „Brunatna Księża” – książce oprawionej w świńską skórę – przedstawiła pani ponad 2,5 tys. incydentów na tle rasistowskim i ksenofobicznym popełnionych przez neofaszystów, w tym ponad 50 zabójstw. Dlaczego zaczęła się pani zajmować tą tematyką?

– „Brunatna Księża” to obiekt, który wykonałam w dwóch wersjach, oprawiony w skórę. Jego treść stanowią kompletnie czarne kartki wewnątrz książki. Ta praca została zainspirowana istniejącą papierową wersją kroniki redagowaną przez Marcina Kornaka szefa antyfaszystowskiego pisma „Nigdy Więcej”.

Zostałam sprowokowana również tym, że swego czasu Młodzież Wszechpolska kierowała pod moim adresem rasistowskie hasła i groźby. W „Brunatnej Księżce” znajduje się kilka informacji na ten temat. Nawiązałam współpracę z organizacją Nigdy Więcej, która wprowadziła na stadiony akcję antyrasistowską pt. „Wykopmy rasizm ze stadionów”. Marcin Kornak, redaktor naczelny pisma, udzielił mi poufnych informacji dotyczących znaczeń i symboliki używanych przez kiboli. Tym samym było mi łatwiej szyfrować ich treść w przestrzeni publicznej. Około dwóch lat temu zainteresował mnie temat mowy nienawiści. Początkowo zrobiłam rekonesans fotograficzny na terenie Gdańska i jego dzielnic, w przestrzeni miejskiej, gdzie istnieje mnóstwo rasistowskich, ksenofobicznych haseł. Z tego powstały dokumentacja fotograficzna oraz wideo. Napisałam również obszerną pracę, w której prezentowałam zjawiska rasistowskie, analizowałam kibicowskie symbole i ich znaczenie. Obecna sytuacja prowokuje mnie do nieustannej obserwacji. Temat jest aktualny nie tylko w kontekście Euro 2012 i nie jest chwilowym zjawiskiem. Rasizm, nietolerancja, ksenofobia, wandalizm, mowa nienawiści to w Polsce ciągle aktualny problem.